Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 28 GRUDNIA. № 101 ROK 1850.

SPOSÓB ŁATWY DLA GOSPODARZY
ważenia zbiorów z pola, paszy zwierząt i zwierząt samych.

W folwarkach, gdzie nie ma wielkiéj wagi do ważenia wozów i zwierząt, zachodzi trudność robienia wielu pożytecznych wyrachowań i doświadczeń; można temu zaradzić, ważąc produkta cząstkowo małym przezmianem, jaki się znajduje we wszystkich prawie domach.

Słoma zaraz w stodole po wymłóceniu powinna być związaną w snopy 10 lub 20 funtów, co zabiera mało czasu, a jest bardzo wygodnie do przenoszenia.

Siano z łąk naturalnych zabierając ze stogów do folwarku, jest dobrze wiązać w snopki, gdyż nakładanie, zwózka i składanie siana jest łatwiejsze, a dawanie tegoż inwentarzowi daleko jest regularniejszém.

Siano z łąk sztucznych powinno być wiązane na polu (*) w wiązki od 10 do 12 funtów ważące, gdyż inaczéj przez nakładanie, zwózkę i składanie traci się kwiat i liście, to jest najpożywniejszą część paszy.

Tym sposobem wiedzieć można, ile jest wiązek słomy i siana w ogóle do konsumacji, ile jest wiązek z każdego pola i ile wiązek wydał każdy mórg.

Ażeby wiedzieć, ile jeden mórg zasadzony burakami wydał w woluminie i w wadze buraków, odmierza się naprzykład pięćdziesiątą część morgu; buraki z téj części wyrwane układa się w sześcian i mierzy się, dajmy na to, że jest 15 stóp sześciennych, które zaraz częściowo się waży przezmianem, i dajmy na to, że ważą 600 funtów; ztąd wypada, że mórg daje 750 stóp sześciennych albo 33,000 funt. buraków; powtarzając kilka razy i w kilku miejscach podobne wyrachowania, można się zbliżyć wiele do wagi całego zbioru. Kontrolowanie pożytéj paszy na folwarku, wiązanie siana i słomy w wiązki bardzo ułatwi. Paszę zieloną można naprzykład rachować taczkami, a znając wagę jednéj taczki i ilość dzienną taczek, można wiedzieć konsumacją ogólną.

Do rozdawania bydłu kartofli, buraków, rzepy i t. d. można mieć koszyki, które napełnione ważą naprzykład 50 funtów kartofli, 40 funtów buraków, 35 funtów rzepy a tak przękonywając się często o akuratności konsumacji bydła, i wpisując ją regularnie, można w każdym czasie wiedzieć, co bydło zjadło, i co jest jeszcze do zjedzenia, gdyż utrzymując regularnie książkę magazynu, można wiedzieć zbiór ogólny produktów z folwarku, i można przewidzieć co można sprzedać, a co skonsumować, ile bydła utrzymać i jakie racje dawać; co jest rzeczą ważną, gdyż zdarza się u niektórych gospodarzy, że produkta sprzedają się tanio przy zbiorze, że w początkach żywność bydła jest dawaną z rozrzutnością, a zaledwo w połowie zimy z wielkiém zadziwieniem widzą, że gumna są prawie puste, i że w końcu zimy trzeba będzie albo kupić bardzo drogo paszy, albo też za bezcen sprzedać bydło.

Co do ważenia zwierząt, a nadewszystko tłustych wołów, nie mając na to wagi, zachodzi w tém większa trudność, lecz p. Dombasle, dyrektor instytutu agronomicznego w Roville, uczony rolnik, przewidział i ułatwił tę trudność swoją miarą.

Miara ta jest to wstążka z jednéj strony przedzielona na metry i centimetry, ażeby zmierzyć obwód wołu w piersiach; a z drugiéj strony téj wstążki jest na każdą miarę obwodu, odpowiednia cyfra dająca wagę samego mięsa po zabiciu wołu, to jest: odjąwszy skórę, głowę, nogi, wnętrzności i łój z wnętrzności.

Ażeby użyć téj miary, trzeba postawić wołu na równém miejscu i w naturalnéj pozycji; do mierzenia potrzeba dwoje ludzi, jednego z prawéj, drugiego z lewéj strony głowy wołu. Człowiek stojący z prawéj strony, wkłada początek wstążki do mierzenia pomiędzy przednie nogi wołu, a drugi z lewéj strony ująwszy ten początek wstążki wyciąga go naprzód po podgardłem, przed lewą nogę, przez lewą łopatkę i zatrzymując go na wysokości kłęba. Osoba z prawéj strony wyciąga też samą wstążkę wtył po podgardłem za prawą nogę przez prawą łopatkę, aż do zejścia się z początkiem wstążki, którą osoba z lewéj strony trzyma na wysokości kłęba: i dajmy na to, że przy zetknięciu się wstążki widzimy liczbę 2 metry 10 centimetrów, to daje nam obwód wołu w piersiach;—ażeby lepiéj się przekonać o akuratności obwodu powtarza się taż sama miara, a to jak najprędzéj i w téj saméj pozycji mierząc wołu z drugiéj strony: to jest osoba stojąca z lewéj strony wkłada początek wstążki pomiędzy przednie nogi wołu, osoba z prawéj strony ująwszy ten początek wstążki wyciąga go po podgardłem przed prawą nogę przez prawą łopatkę i zatrzymuje się na wysokości kłęba, osoba zaś z lewéj strony wyciąga też samą wstążkę w tył, po podgardłem za lewą nogę i przez lewą łopatkę aż do zejścia się z początkiem wstążki, którą osoba z prawéj strony trzyma na wysokości kłęba, i dajmy na to, że przy zetknięciu się wstążki mamy liczbę 2 metry 12 centimetrów, a mamy podobnież obwód wołu w piersiach.

Ażeby wiedzieć prawdziwy obwód wołu, dodaje się liczbę 2 metry 10 centimetrów do liczby 2 metrów 12 centimetrów, co daje summę 4 metry 22 centimetry, któréj biorąc połowę, mamy 2 metry 11 centimetrów, to jest prawdziwy obwód wołu, a co nam daje z drugiéj strony wstążki odpowiednią cyfrę 550 funtów, to jest wagę mięsa tego wołu po zabiciu.

Pan Dombasle otrzymał tę miarę po dziesięciu latach doświadczenia, a to ważąc i zarazem mierząc woły.

(*) W Grignon i w wzorowych gospodarstwach we Francji wiążą zaraz na polu na wpół przeschłą koniczynę, lucernę i t. p. w snopki, a raczéj w wałki o trzech powrósłach z téj saméj paszy, to jest z koniczyny lub z lucerny ukręconych. Snopki te ważą 10 funtów; utrzymują, że takim sposobem zapobiega się kruszeniu liścia przy nakładaniu, składaniu, przewożeniu, oraz przewiązaniu na składach zupełnie już suchéj paszy; oraz że się umniejsza praca wiązać na polu, a zyskuje się pewność obliczenia paszy. Pomimo tych korzyści, jestem przeciwny wiązaniu w polu, albowiem praca w lecie jest droższa, a bawiąc się wiązaniem w polu można paszę zgnoić, ponieważ pogoda zawsze niepewna.

Miara ta jest bardzo użyteczną, bo nie tylko że można wiedzieć, ile wół utuczony da mięsa, i za ile go sprzedać można, lecz jeszcze ażeby wiedzieć w czasie tuczenia, ile każdego wołu przybywa w tygodniu lub w miesiącu, i ażeby pozbyć się prędzéj wołu, który nie dobrze się tuczy i nie opłaca swéj żywności.

O akuratności téj miary z wagą dla wołów rasy szwajcarskiéj i rasy północnéj Francji, mogłem się przekonać w czasie mego pobytu w instytucie w Roville, a zastósowanie téj miary na wołach rasy półkrwi Durham krajowéj, sprawdzało mi się zawsze w Dampierre, zresztą każdy może sprawdzić tę miarę z wagą dla rasy bydła swéj okolicy. Téj miary dostać można w Paryżu, chez Monsieur Champion, rue de Mail Ner 18. (*) Lecz że nabycie téj miary nie dla wszystkich jest łatwém, więc załączam tutaj tablicę, podług któréj każdy może sobie zrobić podobną miarę. Lub mając tylko wstążkę podzieloną na metry i centimetry, którą zmierzywszy obwód wołu podług téj tablicy, może dojść wagi wołu.

Z jednéj strony téj tablicy jest jako na wstążce miara obwodu wołu w piersiach, w metrach i centimetrach, a naprzeciwko każdéj miary jest zaraz waga mięsa wołu w funtach, (jeden kilogram równy 2 funtom, jeden funt równy 500 gramom). *(Ziemianin).*

(*) Miary podobnéj lubo obliczonéj na metry i centymetry dostać można w Warszawie u Optyka Pika, przy ulicy Miodowéj pod filarami.

TABLICA
DO MIERZENIA I WAŻENIA WOŁÓW.

Miara obwodu wołu. Met.	Cent.	Waga mięsa wołu. Funty.	Miara obwodu wołu. Met.	Cent.	Waga mięsa wołu. Funty.	Miara obwodu wołu. Met.	Cent.	Waga mięsa wołu. Funty.	Miara obwodu wołu. Met.	Cent.	Waga mięsa wołu. Funty.	Miara obwodu wołu. Met.	Cent.	Waga mięsa wołu. Funty.
1	81	350	2	00	471	2	19	616	2	38	800	2	57	1000
1	82	356	2	01	478	2	20	625	2	39	810	2	58	1012
1	83	362	2	02	481	2	21	633	2	40	820	2	59	1025
1	84	368	2	03	492	2	22	641	2	41	830	2	60	1037
1	85	375	2	04	500	2	23	650	2	42	840	2	61	1050
1	86	381	2	05	507	2	24	660	2	43	850	2	62	1062
1	87	387	2	06	514	2	25	670	2	44	860	2	63	1075
1	88	393	2	07	521	2	26	680	2	45	870	2	64	1087
1	89	400	2	08	528	2	27	690	2	46	880	2	65	1106
1	90	406	2	09	535	2	28	700	2	47	890	2	66	1112
1	91	412	2	10	542	2	29	710	2	48	900	2	67	1125
1	92	418	2	11	550	2	30	720	2	49	910	2	68	1137
1	93	425	2	12	558	2	31	730	2	50	920	2	69	1150
1	94	431	2	13	566	2	32	740	2	51	930	2	70	1162
1	95	437	2	14	575	2	33	750	2	52	940	2	71	1175
1	96	443	2	15	583	2	34	760	2	53	950	2	72	1187
1	97	450	2	16	591	2	35	770	2	54	962	2	73	1200
1	98	457	2	17	600	2	36	780	2	55	975	»	—	—
1	99	464	2	18	608	2	37	790	2	56	987	»	—	—

Piliński Konstanty.

ZATRUDNIENIA LEŚNE.

Miesiąc Październik.

Rozpoczęcie wyrębów na rok bieżący, w końcu tego miesiąca przypadające, wymaga starannego zajęcia się tą pracą. Dobór ludzi do robót w boru potrzebnych, nie jest łatwym, głównie bowiem na to uważać mamy, aby brać tylko na siągarzy ludzi moralnych, z którychby każdy nie tylko sam nie robił szkody właścicielowi, ale nadto przestrzegał, iżby pod okiem jego żadne nadużycia się nie wydarzały.

Dla tego też wybór nasz z potrzebną oględnością uskutecznimy, wybierając ludzi znanych z uczciwości; a dla nadania sprawie téj większego znaczenia, ułożymy warunki, pod któremi każdy siągarz, według instrukcji mu udzielonéj, za dobrą pracę stósownie wynagrodzonym zostanie. Warunki te odczytamy przyjętym siągarzom i podpisać damy, aby w razie uchybienia nie wymawiali się niewiadomością. Podług warunków tych nie pozwolimy siągarzom brać z roboty żadnego drzewa do domu, ani ich żonom i dzieciom do boru przychodzącym; pozwoleniem bowiem takiém nastręcza im się łatwy sposób do kradzieży. W czasie rozchodzenia się robotników do domu, pilnie borowy uważać ma, aby przepis ten był ściśle dopełniony, najmniejsze bowiem w początku koncesje prowadzą z czasem do wielkich nadużyć. Znam wsie w sąsiedztwie, których wyrobnicy w borach przyległych pracujący, po kilka sążni rocznie drzewa do pobliskiego miasteczka sprzedają, a drzewo to jest kradzione przez siągarzy, którym dozwalano codziennie, przy powrocie do domu, brać cokolwiek drzewa na opał. Strata, jaka ztąd wynika dla boru rok rocznie, nie jest mała, i dla tego rozsądny leśniczy starać się winien nałogi takie wszelkiemi prawnemi sposobami wykorzeniać.—Wynagrodzenie robotników ma być odpowiedne trudnéj ich pracy; nie wypada mniéj płacić, jak od sążnia szczapowego (łupanego) 6 cali 6 stóp wysokiego 6 stóp szerokiego przy 3 stopach długości szczapów po 7 do 8 srgr., od sążnia zaś gałęziowego (wałkowego) 6 srebrników, od sążnia pieńkowego licząc w to karczowanie drzew stojących 20 srgr. Za ułożenie kupki chróstu 6 stóp wysokiéj $2\frac{1}{2}$ srgr. Robotę w wyrębie zaczniemy od wyznaczenia drzew na sążnie opałowe przeznaczonych; drzewo do budowli i na porządki zdatne zostawimy jeszcze do przyszłych miesięcy na pniu. Karczowanie powinno być ile możności dokładne, to jest wszystkie korzenie, które się przy karczowaniu okażą, powinny być wydobyte i na kupkę odkładane, aby je potém w sążnie pieńkowe ułożyć. Nie jeden wycinający zarosty boru swego nie przewiduje, że nie karczując pieńków traci piątą część, zostawiając je w ziemi, a to część drzewa najwięcéj do opału zdatną. Przy karczowaniu drzew uważać mają siągarze, aby drzewa w tę stronę padały, gdzie najmniéj szkody zrządzą, dla tego podkopuje się drzewo od téj strony, w którą je wywrócić chcemy, wycinając korzenie; ze strony przeciwnéj zaś zostawiamy korzeni tyle, aby drzewo wstrzymywały i wspierały. Po wykarczowaniu pnia przekonamy się raz jeszcze, czyliby części jego na porządek jaki wybrać nie można, część taką wyznaczymy i wskażemy siągarzom, aby jéj w sążnie nie pornzęli; dobrze jest za zostawiony każdy kawałek drzewa użytkowego, według jego rozmiaru, naznaczyć kularzom pewną nagrodę, aby chcąc mieć więcéj drzewa w sążniach, nie psuli drzewa na inny użytek przeznaczonego, które dwa i trzy razy drożéj sprzedać możemy jak drzewo opałowe; nagrodą taką zwrócimy uwagę kularzy samych na kawałek każdy porządkowy i do zostawienia go zachęcimy. Szczapy w sążnie łupane nie mają mieć więcéj jak 6 stóp wysokości, wszystkie zaś wałki bądź z pnia, bądź z gałęzi, mające więcéj nad 3 cale średnicy powinny być łupane; wałki do 3 cali średnicy mające, pozostaną niełupane i w osobne sążnie ułożone być mają. Sążeń każdy powinien być zupełny, 6 stóp 6 cali wysokości mający, powinien być szczelnie ułożony i prosto ustawiony, sążnie pochyłe, nie zupełnie lub nie szczelnie układane nie mogą być odebrane, aż je dokładnie siągarz ustawi. Po odebraniu sążni od siągarza położymy na nich Ner bieżący i nabijemy młotkiem, do znaczenia drzewa zrobionym: tym sposobem łatwo nam poznać będzie, które sążnie już odebrane a które w robocie pozostają.— W czasie wycinania wyrębu nie powinno się tamże sprzedawać świeżego

drzewa i czekać wypada, aż wycinanie ukończone zostanie, aby nie utrudniać kontroli i nie podawać sposobności kupującym do defraudacji, które się w takim razie łatwo wydarzają. Jeżeli z pniów na opał pierwiastkowo przeznaczonych wybrano klocki na inny użytek, natenczas i te Nrem bieżącym zaopatrzyć potrzeba, nabić młotkiem i wypisać ich długość i obwód średni w grubszym końcu, aby bądź przy sprzedaży, bądź przy wydawaniu ich na własny użytek, każdego czasu o ich objętości przekonać się można; Sążnie stawiane być mają w jednéj linji, aby przestrzeni całéj nie zastawiać bez potrzeby, a dozór i porządek ułatwić. Drzewo wszelkie z wyjątkiem cienkich gałązek, ma być przy robocie piłą przerzynane. przy ścinaniu drzew, traci się wiele i to najzdatniejszego drzewa, równie i sążnie przecinając siekierą wiele idzie we wióry nieprzydatne ani właścicielowi, ani ludności okolicznéj; napsulibyśmy drzewa i wprawdzie na każdéj długości trzy stopowéj około $^1/_{12}$ téjże długości, co przy 100 sążniach przeszło 8 sążni uczyni. Zdaje mi się, że postępowanie to bardzo jasno wykaże każdemu, iż ze stratą nietylko właściciela boru, ale i kraju się łączy, a zatém zupełnie zarzucone być powinno.

Zagajenia teraz zasadzać i uzupełniać najlepsza pora, tak do drzew liściowych, jako i iglastych; uważać tylko będziemy, aby korzonków drzewek wydobytych przy przesadzaniu nie zaziębić, wtenczas bowiem całe sadzenie naprożnoby wykonano. Strugi olszowe wodą niezalane w téj porze zasadzać możemy. Rozkład robót przy sadzeniu brzeziny w poprzednim artykule podałem. Przy sadzeniu drzew iglastych używa się jednorocznych i dwuletnich roślinek do przesadzania, a mianowicie takich, które dużo zdrowych korzeni mają. Zamaczanie korzonków w rozrobionéj rzadko glinie przed przesadzeniem okazało się z doświadczenia korzystném.—Nasiona drzew dojrzewające w tym miesiącu wysiejemy na przysposobione miejsca, mianowicie żołądź, bukiew, nasienie grabu, kasztanu dzikiego, klonu, brzozy, lipy, głogu, ordowiny, trzmielu, kaliny, ostrokrzewiu; w końcu miesiąca dojrzewa świerk, sosna, modrzew i jałowiec; do zbierania nasion drzew tych mamy przecież przez całą zimę czas zostawiony, ponieważ dopiero na wiosnę je wysiejemy.—Pozwolenia na gajenie się wydamy w tym miesiącu z zastrzeżeniem, aby nie łamano gałęzi, a zbierano tylko susz z drzewa opadły.

Ochrona lasów szczególniéj do defraudacji, często teraz przy nadchodzącéj zimie popełnianych, rozciągać się będzie; przestrzegać trzeba aby w miejscach zakazanych słańska nie grabiono. Gdzie są zaprowadzone sądy leśne, tam starać się trzeba, aby w tym czasie wykonane zostały zapadłe wyroki, aby najniebezpieczniejszych defraudantów osadzić w więzieniu i odstraszyć tym sposobem surowością kary poczynających to niebezpieczne rzemiosło.—Owady szkody wyrządzające jak w zeszłym miesiącu, niszczyć będziemy. Chrząszcz pospolity (Melolontha vulgaris) spuszcza się głębiéj w ziemię, jako czerw, na który w tym roku tyle słusznych skarg wytoczono.

Polowania na zwierzęta drapieżne, obławy na wilki teraz, gdy prace w polu wykończone, uskuteczniać łatwo. Od św. Pawła polu je się na dziki. Po ukończoném bekowisku strzela się jałowe łanie, równie rogacze i zające. Jarząbki wabi się i strzela; na dzikie kaczki, bekasy, kuropatwy trwa polowanie ciągle. Drobne ptaki łapią się w sidła i siatki. *H. T.*

O POWINNOŚCIACH i PRZYMIOTACH EKONOMA.

(Dokończenie).

e) Przy wywózkach, albo w podróżach, z próżnemi, lub obciążonemi wozami.

17. Mając przed sobą górę, na którą prowadzi przykra i trudna do przebycia droga, tak iż zwyczajnemi siłami podjechać nie podobna, trzeba więc od drugiego woza odprządz parę koni przodkowych, założyć je do pierwszego woza i tak go na górę wprowadzić. Toż samo uczynić i z drugiemi wozami. Gdyby jednak i ten sposób okazał się daremnym, natenczas nie pozostaje nic więcéj do czynienia, jak złożyć z każdego woza po połowie ciężaru. Przy samym szczycie góry należy najbardziéj podjeżdżać. Jeżeli prócz tego droga jest pochyła na jedną stronę, potrzeba aby parobcy idąc po téj stronie, podpierali wóz, broniąc go od wywrócenia. Jeśli taka droga dosyć długa, tedy trzeba na mniéj przykrych miejscach od czasu do czasu przystanąć, aby sobie konie wypoczęły, przyczém podłożą się pod koła kamienie lub drągi, żeby się wóz nie cofał a konie tém lepiéj wypocząć mogły.

18. Zjeżdżając zaś z góry na dół, trzeba przednie konie odłożyć i tylko odkólnemi zjechać. Gdzie są bardzo przykre drogi, trzeba wozy tamować, a jeżeli są przytém i długie, należy parę razy przystanąć i hamulec na inne miejsce założyć, aby ochronić koni i kół. Przy stawaniu podkładają się także kamienie lub drągi pod koła. Jeżeli po boku drogi znajdują się spadzistości lub parowy, wtedy trzymać się z końmi zawsze w przeciwną stronę, a gdyby było potrzeba, przywiązać do końca dyszla powróz i nim wóz od téj strony odciągać.

19. Na bardzo przykrych drogach powinny wozy z daleka jeden od drugiego zjeżdżać. Jeżeli tylko władze miejscowe czuwać będą nad tém, aby drogi były dobre, i jeżeli zważą, że one jedynie za wszelkie przypadki, wydarzające się z powodu złych dróg, są odpowiedzialne, wtenczas trudno przypuścić, aby podróżni mogli przebywać przez głębokie rowy, dziury i doły, przez słabe mosty, przez kałuże, grzęzieliska i t. p. Wszelako i takie miejsca zdarzyć się mogą, przetoż podajemy tu następujące prawidła:

20. Przykre brzegi rowu skopują się, lub też wypełni się rów słomą, chróstém, drzewem, ziemią albo kamieniami.

21. Głębokie dziury starać się ominąć, a gdyby nie można przejechać prosto obiema kołami razem. W złych razach wypełnić je także ziemią, słomą, chróstem lub kamieniami.

22. Jeżeli w wyłuszczonych tu przypadkach wóz uwięźnie, trzeba najpierw uprzątnąć ziemię z przed kół, a potém podłożyć na podłuż kolei co twardego, np deski, pod osie założyć drągi, a podważając je, ruszyć należycie końmi, przyczém baczyć na to, aby wszystkie razem brały. Skoro już przednie koła zaczynają się wydobywać na wierzch, trzeba popuścić przednich koni, a za to ruszyć lepiéj odkólnemi, inaczéj dyszel łatwo złamaćby można. Jak tylko zaś wyszły już na wierzch, tedy niech wszystkie konie razem imają, tak długo, dopóki całego wozu nie wyciągną z dziury.

23. Jeżeli rowy, dziury lub grzęzieliska nie są szerokie, przytrzymać konie przednie, aż odkólne zupełnie się do nich zbliżą. Potém puścić przednie, aby przeszły z opuszczonemi postronkami, a przeszedłszy, razem z przedniemi wóz wyciągały z dziury.

24. Są złe miejsca, przez które przejeżdżać trzeba, znacznie szerokie, tedy nie ustawać w biegu, lecz jechać dopóki się nie wyjedzie. Stawanie wśród takich miejsc jest niebezpieczne. Każdy wóz powinien obrać sobie osobną koléj.

25. Gdzie drogi tu i owdzie pokryte są lodem, a konie nie są ostro kute, tam należy przypuścić kłusa. Gdzie zaś na pochyłéj drodze lód, tam go trzeba zrąbać i posypać piaskiem lub popiołem. By zapobiedz uderzaniu na bok, trzeba aby parobcy trzymali wóz linami lub powrozami. Jeżeli koń padnie, najlepiéj odłożyć mu zaraz postronki i lejce, a on sobie sam najwygodniéj wstanie.

26. Chcąc przejeżdżać przez zamarznięte wody, trzeba się wprzód wywiedzieć, czyli też lód jest tak mocny, iż śmiało z ciężarem puścić się nań można. W każdym przypadku lepiéj jechać daléj, niż wystawiać się na niebezpieczeństwo. Jadąc zaś przez lód, niech zdaleka jeden wóz za drugim postępuje wolnym krokiem, i to drogą, która przez znawców wytkniętą została.

27. Często się zdarza, że koło w zmarzniętéj kolei zawięźnie, czyli utkwi. W takim razie najlepiéj koło wyrąbać. Można też atoli przywiązać do tego koła, w miejscu gdzie się wcisnęło w koléj, linkę i założyć do niéj konia, a potém razem drugiemi wóz ruszyć. Nie należy wszakże dyszla składać na bok, gdyż łatwo pęknąćby mógł, lub też mogłoby się koło wyłamać.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 21 grudnia. Lubo angielska poczta na czas właściwy nie przyszła, wiemy jednak z telegraficznéj depeszy, że w pozycji angielskich zbożowych targów żadna nie zaszła zmiana. Dowozy krajowéj pszenicy były znaczniejsze, lecz w coraz gorszéj kondycji i coraz słabszym gatunku. Z kartoflami wciskano się na targi prowincjonalne i sprzedawano po niskich cenach. Zagraniczne dowozy coraz się zmniejszają a przy wielkiéj konsumcji i opinja publiczna przewiduje bliski moment ożywienia handlu zbożowego i ustalenia cen lepszych.

Wszyscy się zgadzają, że gdyby obecne okoliczności miały miejsce pod egzystującemi dawniéj zbożowemi prawami, ceny zboża w Anglji o 25 na % byłoby wyższe jak są dziś, i dla tego trzymający zboże tak w Anglji jak i w Europejskich portach, bynajmniéj się nie spiesząc ze sprzedażą, oczekują pewnéj (oi le w zbożowym handlu coś pewnego być może) odmiany.

W Ameryce targi trzymają się mocno i spekulacja ożywiona, zapasy jednak w nadmorskich spichrzach nie są znaczne i dowozy z głębi kraju ustały.

We Francji na wszystkich regulujących targach notują podniesienie a Rząd zajmuje się projektem prawa co do wywozu mąki, którą do Anglji w wielkich wyprowadzają ilościach.

W Holandji i Belgji, tudzież w portach Baltyckich zupełna stagnacja.

Na Gdańskiéj Giełdzie w ciągu całego tygodnia sprzedano: Pszenicy 68½ łasztów po cenach od 350 do 400 guldenów łaszt (26 zł. gr. 9 do 30 zł. gr. 3 za korzec warszawski).

O żyto więcéj okazuje się żądania i jest chęć kontraktowania z dostawą na wiosnę po 210 guld. łaszt (złp. 15 gr. 24 za korzec warszawski).

Spirytus (120 kwart 90 Tral.) 15 talarów szukany.

Zapasy drzewa są małe i na rok przyszły dobre objawiają się widoki. Partja zdrowéj krzywéj dębiny, w mocnych rozmiarach przyniosła 17½ srgr. za stopę kubiczną. Dębina w niższym gatunku bez odbytu.

Pod Toruniem nic wcale *polskiego* zboża na wodę pruskę nie weszło.

Kursa zamian: Londyn 3 miesięczny 197 srgr., Amsterdam 70 dni 102. Hamburg 10 tygodni 45. Warszawa 8 dni 95.

Makowski Kendzior et Comp.

Wrocław 23 grudnia. Dzisiejsze dowozy na targ jak to zwykle przed świętami bywa, były dość obfite, pokup po obniżonych cenach niezły, także sprzedano wszystko co lepsze było na targu. Pszenicę kupowano i na konsumcję i na spekulację, za niektóre piękne partje płacono nawet wyżéj nad notowane ceny. Żyto trzymało się w dawnéj cenie i rozrywano je dość skwapliwie. Dziś płacono białą pszenicę 48—56 srgr. szefel (zł. 19 gr. 6 do zł. 22 kor.); żółtą 47 do 54 srgr., żyto 87 fun. 43 srgr. (zł. 17 kor.), 82 fun. 38 srgr. (zł. 15 gr. 6 kor.), jęczmień 25—29 srgr., owies 20—23 srgr., groch do gotowania 40—50 srgr.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 24 grudnia 1850 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	89¾
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	107½	107
Polskie Obligacje Skarbu 4%	78¼	77¾
„ Listy Zastawne	96	—
„ Listy Zastawne nowe.	—	—
„ Obligacje Udziałowe	138¼	137¾
„ Obligacje 500 złotowe.	80½	80
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	93¾	93
lit. B. 200 „	18¼	17¾

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 21 grudnia r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	92½	
Pszenicy ditto	4	4—	
Grochu polnego	3	60—	
„ cukrowego	4	16—	
Fasoli. . . .	4	35 —	
Gryki. . . .	2	8½	
Jęczmienia . .	2	68—	
Owsa . . .	2	——	
Mąki pszen. pr.	6	40 —	
ordyn. kor. 6 ćw.	5	40 —	
„ żytn. pytlo.	3	90 -	
grycz. kor. 4 ćw.	2	70—	
Kaszy jaglanéj.	5	11—	
„ grycz. zw.	3	82½	
„ drobnéj.	7	23 —	
„ jęcz. perło.	8	85 —	
„ „ ordyn	3	38 —	
Siana cet. 100 f.	—	81 —	

	OD RS.	K	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	42—	—	— -
Siana fura 1 k.	3	30 -	4	87½
„ „ 2 k.	5	10 -	7	20 -
Słomy fura zw.	1	65—	3	60 —
Drzewa sos. s.	7	44—		——
Wół dobry.	36	45 —	60	75—
„ średni.	28	35 —	35	10 —
„ lichy.	18	——	27	45 —
Cielę. . .	2	40 —	4	35 —
Baran. . .	—	——	—	——
Wieprz dobry.	14	——	21	60 —
„ średni.	10	50 -	13	50 —
„ lichy.	5	45 —	10	——
Masła funt.	—	19 —	—	——
Słoniny „	—	11- -	—	——
Kartofli korzec	—	87—	—	——
Okowity garn.	—	77½	—	——
Szumówki gar.	—	46½	—	——

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 120, z różnych miejsc królestwa 456, ogółem wołów sztuk 576, wieprzy 613 cieląt; 254 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 367, wieprzy 485, cieląt 252.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 24 grudnia 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94 —	95—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	94 —	34—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	—	—	142	80 —
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	32—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99—	50	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76 —	20—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	77 —	40 -	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5	16½
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		——	——	79 —	60—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	——	—	—
„ „ nowe za 100		——	——	14 —	96—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		——	—	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		——	—	——	——
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		——	——	17	——
Serje wylosow. lit. na — złp.		——	—	——	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		——	——	3	60 —

Wartość kuponu kop. ⅓

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 16 (28) grudnia 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.